



tekst

AGNIESZKA GIEROBA

redaktor wydania

Zbliżający się czas Bożego Narodzenia wielu ludzi skłania do bardziej uważnego rozglądania się wokół siebie i do spełniania dobrych uczynków. Boże Narodzenie niejako automatycznie czyni z nas wolontariuszy, którzy nie licząc na zapłatę, ofiarują coś innym. W tym numerze „Gościa” sporo miejsca poświęciliśmy wolontariuszom, i to nie tylko z powodu świąt. Okazuje się, że na Lubelszczyźnie wolontariat kwitnie cały rok, a działania podejmowane w Lublinie rozprzestrzeniają się na cały świat.

Caritas archidiecezji lubelskiej przygotowała 70 tys. świec w ramach Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom. Każdy, kto taką świecę nabędzie, wesprze jeden z programów pomocy realizowanych przez Caritas.

Małe i większe, okrągłe i stożkowe, w różnych kolorach. Świece Caritas mogą stać się ozdobą świątecznego stołu, a przy okazji przyczynić się do niejednego uśmiechu. Od lat Caritas rozprowadza przed świętami Bożego Narodzenia świece, z których dochód przeznaczają na rzecz dzieci. W archidiecezji lubelskiej pieniądze zasilają realizację trzech programów. Pierwszy polega na fundowaniu stypendiów dla zdolnych dzieci z ubogich rodzin, drugi wspiera dożywianie uczniów



PIOTR GIEROBA

W rodzinie Oli i Pawła Nowaczyńskich nie może zabraknąć świecy Caritas podczas Bożego Narodzenia

w szkołach, zaś trzeci umożliwia zorganizowanie zimowego i letniego wypoczynku dla dzieci i młodzieży. Z funduszy zebranych w ramach zeszłorocznego Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom w archidiecezji lubelskiej udało się zapewnić wypoczynek 1200 dzieciakom i ufundować 400 stypendiów. Ponadto 10 groszy z każdej sprzedanej świecy zasila Caritas Polską i programy przez nią realizowane poza

granicami Polski. – W wielu rodzinach wigilijne świece Caritas stały się tradycją i nie może ich zabraknąć na świątecznym stole. To nas bardzo cieszy – mówi ks. Wiesław Kosicki z lubelskiej Caritas.

Świece rozprowadzane są w parafiach, a od 20 grudnia będzie je także można nabyć na Krakowskim Przedmieściu obok kościoła ojców kapucynów. **ag**

Rocznica stanu wojennego



AGNIESZKA GIEROBA

LUBLIN, PLAC LITEWSKI. 13 grudnia znowu na ulice wyszli ludzie, by przypominać o wydarzeniach z 1981 roku

Demonstracja szła od strony ul. Peowiaków w Lublinie. Transparenty nieśli zarówno bardzo młodzi, jak i starsi. Wszyscy wznosili okrzyki: „Orła WRON-a nie pokona”, „Jaruzelski musi odejść”. Po drugiej stronie stanął pluton ZOMO. „Obywatele i obywatelki, ta demonstracja jest nielegalna. Dzisiejszej nocy wprowadzono stan wojenny. Proszę się rozejść, inaczej siły porządkowe użyją siły fizycznej”. Tak było zarówno w 1981 roku, jak i w roku 2009, kiedy to znowu na plac Litewski wyszli demonstranci, by uczcić tych wszystkich, którzy walczyli o wolną Polskę. W rocznicę wprowadzenia stanu wojennego tradycyjnie już w Lublinie odbyła się inscenizacja przypominająca wydarzenia z 1981 roku.

Bądź widoczny

PUŁAWY. Policjanci odwiedzili uczniów szkół podstawowych w ramach akcji „Bądź widoczny na drodze”. Ku radości najmłodszych, policjantom towarzyszył św. Mikołaj. Dzieci wykazały się świetną znajomością przepisów ruchu drogowego. W nagrodę otrzymały prezenty, wśród których były odbłaski. Krótkie dni, dodatkowo opady deszczu, śniegu, mgła znacznie pogarszają widoczność kierowcom, którzy

nie zawsze dostrzegają pieszych i rowerzystów. Wobec powyższego policjanci kontynuowali akcję „Bądź widoczny na drodze”, która skierowana jest głównie do dzieci i młodzieży szkół podstawowych. Mundurowi uczyli dzieci, jak bezpiecznie poruszać się po drogach oraz mówili o konieczności używania odbłasków. Dzięki odbłaskom dzieci stają się widoczne, a kierowcy mają czas na wykonanie bezpiecznych manewrów.

91 lat

KUL. Najstarsza lubelska uczelnia, czyli Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II obchodzi swoje 91. urodziny. I choć rocznica nie jest okrągła, nie przeszkadza to w świętowaniu. Uroczystej Mszy św. w intencji studentów, pracowników i

dobroczynców KUL przewodniczył abp Józef Życiński. Urodziny uczelni połączone były z oddaniem do użytku kampusu uniwersyteckiego przy Drodze Męczenników Majdanka oraz wręczeniem nominacji doktorskich oraz profesorskich.

Mikołaj w parafii św. Franciszka Ksawerego

KRASNYSTAW. W parafii św. Franciszka Ksawerego w Krasnymstawie dzieci spotkały się z Mikołajem. Było to możliwe dzięki parafialnemu oddziałowi Akcji Katolickiej. Przygotowanie upominków mikołajkowych dla dzieci z ubogich rodzin, zamieszkałych na terenie parafii, to już tradycja. W bieżącym roku Akcja Katolicka przygotowała 80 paczek ze słodyczkami, owocami i maskotkami. To spore przedsięwzięcie finansowe, które jest możliwe dzięki

kiermaszom ciast organizowanym dwa razy w roku przy parafii. W ten sposób Akcja Katolicka pozyskuje potrzebne środki finansowe na przygotowanie paczek. Są też ofiary pieniężne od wiernych i dary w postaci owoców i maskotek. W tym roku w rolę Mikołaja wcielił się bardzo lubiany przez dzieci ks. Robert Mielnik. Znakomitym tłem dla spotkania było święto patronalne kościoła i parafii oraz rozpoczynające się rekolekcje adwentowe.



W rolę Mikołaja w Krasnymstawie wcielił się ks. Robert Mielnik

W odnowionym kościele



Uroczystej Mszy św. w odnawianym kościele przy ulicy Staszica przewodniczył abp Józef Życiński

ODPUST. W kościele pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny przy ulicy Staszica w Lublinie można już oglądać pierwsze efekty prac związanych z odnowieniem świątyni. Zabytkowy kościół przechodzi gruntowny remont. Udało się już odrestaurować ołtarz główny i ambony. Za wszystkich

dobroczynców kościoła modlono się podczas odpustu ku czci Niepokalanego Poczęcia NMP. Uroczystej Mszy św. przewodniczył abp Józef Życiński. Wśród gości obecnych na Eucharystii byli przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich oraz członkowie licznych wspólnot, które spotykają się przy tym kościele.

Spełnione życzenia



Dzieci na Poczekajce na niecierpliwością czekały na prezenty

POCZEKAJKA. Najpierw dzieci pisały listy, w których prosiły o konkretne podarki, potem wielki sztab ludzi starał się spełnić życzenia. Podczas rodzinnego spotkania ze św. Mikołajem na Poczekajce rozdano ponad 200 paczek. – W czasie przygotowań do tego spotkania zwróciliśmy się z prośbą o dofinansowanie naszej inicjatywy do ponad 70 najbogatszych firm regionu lubelskiego i do parafian. Pozytywnie odpowiedziało tylko 5 firm, wspierając materialnie to dzieło. Nie zawiedli jednak parafianie, składając hojne ofiary na ten cel. Udało się zebrać ponad 5 tys. zł. Dzięki temu można

było spełnić wiele życzeń – mówi o. Waldemar Grubka, proboszcz parafii. Podczas spotkania z Mikołajem można było także obejrzeć przedstawienie „Kopciuszek”, znakomicie przygotowane przez młodzież z parafii.

GOŚĆ LUBELSKI

lublin@goscnieдельник.pl

ADRES REDAKCJI: 20-950 Lublin,
ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2
TELEFON/FAKS 081 534 61 36
REDAGUJĄ: ks. Krzysztof Podstawka
– dyrektor oddziału,
Agnieszka Gieroba, Bartosz Rumiński

Dekret

powołujący Towarzystwo Przyjaciół Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Lublinie



– Aby wyrazić wspólną troskę całej archidiecezji lubelskiej o formowanie kandydatów do kapłaństwa, na podstawie kan. 300 oraz 312 § 1, pkt 3 kodeksu prawa kanonicznego oraz art. 34 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 17 maja 1989r. o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego w RP (Dz. U. Nr 29, poz. 154, ze zm.), powołuję z dniem

4 grudnia 2009 r. Towarzystwo Przyjaciół Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Lublinie.

Towarzystwo nie posiada osobowości prawnej, działa w ramach Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Lublinie na podstawie statutu zatwierdzonego przez Arcybiskupa Metropolity Lubelskiego.

Na wszelkie podejmowane inicjatywy udzielam pasterskiego błogosławieństwa

† Józef Życiński

ARCYBISKUP METROPOLITA LUBELSKI

Być dobrym jak chleb

ŚWIDNIK. Podczas spotkań z kulturą, jakie odbyły się w Świdniku, można było m.in. zapoznać się z życiorysem św. Brata Alberta, posłuchać występu Rewelersów i podzielić się żywnością z Polakami z Białorusi. To już szóste wydarzenie z tego cyklu, któremu patronują starosta i burmistrz Świdnika, zostało przygotowane we współpracy z Towarzystwem Pomocy im. św. Brata Alberta koło w Świdniku.

– Życie Brata Alberta to najlepsza zachęta do działania na rzecz tych, którzy doświadczają materialnych trudności – podkreślają organizatorzy. Dlatego wszyscy uczestnicy spotkań z kulturą byli proszeni o przyniesienie trwałych produktów żywnościowych, m.in. konserw, oleju czy cukru. Dary zamienią się w paczki, które zostaną przekazane potrzebującym polskim rodzinom w Raduniu i Grodnie.

Radość w Domu Pomocy

KRAŚNIK. Św. Mikołaj zawitał z dużym workiem prezentów do Środowiskowego Domu Samopomocy w Kraśniku, przynosząc upominki nie tylko dla podopiecznych ŚDS, ale też dla wychowawców i zaproszonych gości. Każdy musiał jakoś podziękować św. Mikołajowi

za prezenty, a więc były wiersze i piosenki. Mikołajowi towarzyszyła Śnieżynka, która nie tylko pomagała przy rozdawaniu podarunków, ale i wspierała w śpiewaniu czy recytowaniu wierszy. Na koniec można było zrobić sobie pamiątkową fotkę z Mikołajem.



Podopieczni Środowiskowego Domu Pomocy w Kraśniku otrzymali mikołajkowe prezenty

Festiwal Bożego Narodzenia

Wspólne świętowanie



W tym roku ponownie wszystkich chętnych zapraszamy na festiwal do wspólnego wigilijnego stołu, który stanie na Starówce 20 grudnia.

lubelskich studentów I roku Wydziału Artystycznego UMCS Wojciecha Bartnika oraz Jakuba i Bartłomieja Mycków. Uroczyste otwarcie szopki na placu po Farze przewidziano na 19 grudnia. To właśnie tam odbędzie się tradycyjne koleadowanie w wykonaniu uczniów lubelskich szkół i przedszkoli.

Wydarzeniem, które zgromadzi pewnie najwięcej osób, będzie wigilia Starego Miasta, której pomysłodawcami i od wielu lat współorganizatorami są lubelscy dominikanie. Ulice Starówki zostaną zastawione stołami, na których znajdą się wigilijne potrawy ufundowane przez licznych restauratorów. Będzie też wspólne ubieranie choinek, łamanie się opłatkiem, życzenia i oczywiście koleadowanie. Przeor dominikanów o. Robert Głubisz obiecuje nawet, że najmłodszy mogą liczyć na prezenty. Festiwal potrwa do 3 stycznia. **mag**



Teatry z różnych zakątków będą prezentować przedstawienia związane z Bożym Narodzeniem

Program Festiwalu Bożego Narodzenia 19 grudnia

– otwarcie szopki na placu po Farze i bożonarodzeniowe koncerty: 15.00 – schola Aniołki; 16.00 – DREWUTNIA; 17.00 – schola Dobrego Pasterza; 17.50 – Orkiestra św. Mikołaja

20 grudnia – Wigilia Starego Miasta: 14.30 – jarmark świąteczny; 14.30 – recital organowy, bazylika dominikanów; 15.00 – dekoracja choinek; 15.30 i 17.00 – Opowieść Wigilijna z balkonu Trybunału; 17.40 – korowód z bazyliki dominikanów na plac po Farze;

21 grudnia: 9.00–15.00 – występy szkół i przedszkoli; 15.00 – koncert przyjaciół Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimę;

22 grudnia: 9.40–14.40 występy szkół i przedszkoli;

26 grudnia: 16.00 – koncert Akademus; 16.50 – zespół Sofa; 18.00 – zespół Sławiniacy;

27 grudnia: 16.00 – zespół Bejotte; 16.40 – zespół Lubelska Baszta; 16.50 – życzenia prezydenta Adama Wasilewskiego; 17.30 – zespół Depozyt;

3 stycznia: 16.00 – Gospeople; 17.00 – Federacja. ■

Lubelski Festiwal Bożego Narodzenia w tym roku będzie bogaty. Oprócz szopki, która stanie na placu po Farze, wielu koncertów i miejskiej wigilii będzie można wybrać się do Teatru Andersena, gdzie zagości Międzynarodowy Festiwal Betlejem Lubelskie.

I choć aura wcale na świąteczną nie wygląda, to władze miejskie robią wszystko, by dało się poczuć świąteczną atmosferę. Przed ratuszem stanęła wielka choinka, a Brama Krakowska ubrana w iluminacje z tysięcy białych światełek obwieszcza, że Chrystus się rodzi. Nie zabraknie oczywiście miejskiej szopki, która w tym roku zostanie zbudowana według projektu lubelskich studentów. Konkurs na jej projekt i wykonanie ogłosiła Kancelaria Prezydenta Miasta Lublin już we wrześniu. Każdy, kto czuł się na siłach, mógł wziąć w nim udział. Do konkursu zgłoszono 4 prace, spośród których internauci wybrali, ich zdaniem, najlepszą. Swoje głosy oddało ponad 16 tys. osób. Zwycięzcą okazał się projekt

Święto patronalne Ruchu Światło–Życie

Tu jest życie

Oazowicze z całej archidiecezji lubelskiej spotkali się w archikatedrze w ramach **święta patronalnego Ruchu Światło–Życie**. Wspólnie dziękowali za możliwość wzrastania w swoich wspólnotach i prosili o odwagę dawania świadectwa.

Ruch Światło–Życie założony przez sługę Bożego ks. Franciszka Blachnickiego to nie tylko popularne oazy młodzieżowe, to także całoroczna formacja, w której mogą uczestniczyć zarówno dzieci i młodzież, jak i małżonkowie, osoby duchowne i siostry zakonne. Ruch Światło–Życie to jedna z propozycji dla tych, którzy chcą lepiej przeżywać swoją codzienność, aktywniej uczestniczyć w życiu Kościoła i umacniać się wzajemnie. – Żeby dobrze żyć, trzeba mieć światło. W ciemnościach łatwiej zgubić drogę, dlatego podążajcie za światłem, którym jest Chrystus, i przez dawanie świadectwa pociągajcie do tego światła innych – zachęcał oazowiczów abp Józef Życiński, który przewodniczył Eucharystii w racji święta patronalnego.

Bycie świadkiem Jezusa i pociąganie innych do Niego nie jest sprawą łatwą, nawet jeśli od lat przeżywa się formację w jakiejś wspólnotce. Tegoroczny temat pracy oazowiczów: „Czynić uczniów ze wszystkich narodów” zachęca jednak do tego, by próbować tak żyć, aby inni, patrząc na nas, zechcieli być uczniami Jezusa. Ania i Marek od kilku lat związani są z oazą. Przyznają, że dzięki temu swoje małżeństwo i życie rodzinne starają się opierać na Ewangelii,

jednak nie zawsze to łatwa sprawa. – Przypuszczamy, że gdyby nie oazowa formacja nakładająca na małżonków zobowiązanie do prowadzenia dialogu małżeńskiego, czyli bardzo szczerzej rozmowy, do której zaproszony zostaje też Pan Bóg, na pewne sprawy machnęlibyśmy ręką, myśląc, że nie warto się wysilać – mówi Marek. – Podam przykład. W firmie, w której pracuję, od wielu miesięcy zaangażowani byliśmy w duży projekt. Udało się nam go skończyć przed wyznaczonym terminem. To był wielki sukces i ktoś zaproponował, żeby złożyć się na alkohol, zamknąć biuro trochę wcześniej i świętować. Bardzo dużo osób poprało ten pomysł. Ja początkowo nie odezwałem się, mimo że byłem przeciwny upijaniu się w miejscu pracy, nawet jeśli zamknijemy drzwi dla klientów. Podczas ostatniego dialogu małżeńskiego podjęliśmy z żoną postanowienie, że będziemy unikać zostawiania po godzinach w pracy i postaramy się więcej czasu spędzać wspólnie. Tymczasem szykowało się nie tylko kilkugodzinna impreza, ale i pijaństwo. Bałem się jednak odezwać, wiedząc, że narażę się na kpiny, a i tak niczego nie zmienię. Kiedy podszedł do mnie kolega zbierający pieniądze na alkohol, odważyłem się jednak powiedzieć, że nie dołożę się i nie wezmę udziału w imprezie. Usłyszałem wtedy: „święty się znalazł!”. Jednak ku mojemu zdumieniu poparła mnie zaraz jedna z koleżanek, a potem jeszcze jeden z kolegów i jeszcze ktoś, kto początkowo był za imprezą, też doszedł do wniosku, że jednak nie jest to najlepszy pomysł. W końcu z imprezy zrezygnowano. I choć mam świadomość, że od tamtej pory kilka osób nie darzy mnie sympatią, wiem też, że inne kilka osób stało mi się bardzo bliskie.

Czynić uczniów można na różne sposoby, a światło, które płynie z Ewangelii, naprawdę daje lepsze życie.

Marta Lipińska

Wizyta lubelskich księży w Brukseli

Księża w Europarlamencie

Z trzydniową wizytą w Brukseli przebywała grupa 23 księży z archidiecezji lubelskiej.



Grupa księży na korytarzach Parlamentu Europejskiego w Brukseli z Marcinem Kłapciem – współorganizatorem studyjnej wizyty

Przybyli na zaproszenie polskich europarlamentarzystów, zrzeszonych w Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci).

Kapłani mogli zapoznać się z pracą Parlamentu Europejskiego i pracujących w nim polskich parlamentarzystów. Wizyta, określana mianem studyjnej, zbiegła się w czasie z wejściem w życie 1 grudnia traktatu lizbońskiego krajach członkowskich Unii Europejskiej. Księża zapoznali się z zasadami, na których opiera się funkcjonowanie Unii Europejskiej, jej parlamentu i poszczególnych komisji. Odwiedzili też siedzibę Komisji Konferencji Episkopatów Wspólnoty Europejskiej – COMECE. Podczas specjalnej konferencji przedstawiciele tej organizacji opowiadali o jej historii i podejmowanych pracach. Spotkanie stało się okazją do dyskusji m.in. o konsekwencjach przyjęcia traktatu lizbońskiego dla Kościoła katolickiego w Polsce i Europie. Sekretarz generalny COMECE, ks. prof. Piotr Mazurkiewicz, nakreślił główne zagadnienia, wokół których koncentruje się praca komisji – ochrona prawa do życia, prawa do świętowania niedzieli, ochrona instytucji małżeństwa i rodziny czy zagadnienia bioetyczne. Nawiązując do traktatu lizbońskiego, zwrócił uwagę, że choć mówi się w nim o potrzebie otwartego, przejrzystego i regularnego dialogu między UE a Kościołami, wciąż otwarte pozostaje pytanie o jego praktyczną realizację. Wizyta księży w Brukseli stała się także okazją do zwiedzenia stolicy Belgii i do zapoznania się z jej bogatą historią. Ks. Krzysztof Podstawka



Święto patronalne Ruchu Światło–Życie było okazją do wzajemnego umocnienia się w wierze i chwale Pana Boga

Targi wolontariatu

Pomaganie jest w modzie

Odbyły się po raz pierwszy, ale z pewnością nie ostatni. Targi wolontariatu na lubelskich uczelniach cieszyły się sporym zainteresowaniem.

Pomysł zrodził się ze studenckiej dociekliwości. Młodzi ludzie chcieli wiedzieć, gdzie i w jaki sposób można dołączyć do grupy wolontariuszy. Okazało się, że możliwości jest całkiem sporo, a chodzenie od instytucji do instytucji i pytanie, czym się zajmuje i czy można jakoś pomóc, nie jest najlepszym pomysłem. – Dlatego postanowiliśmy zebrać, kogo się dało, w jednym miejscu i pokazać studentom, ile możliwości działania na rzecz innych mogą znaleźć w naszym mieście. Gościliśmy na dwóch największych lubelskich uczelniach – UMCS i KUL, ale do udziału w targach zaprosiliśmy wszystkich zainteresowanych wolontariatem – mówią organizatorzy targów z Koła Studentów Socjologii KUL, Koła Naukowego Studentów Socjologii UMCS oraz Stowarzyszenia Inicjatywa dla Lublina.

Rzeczywiście było w czym wybierać. Swoją działalność prezentowały m.in. Fundacja dr Clown, Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie, Stowarzyszenie AGAPE, Fundacja „Rozwiń Skrzydła”, Europejska Fundacja Opieki, Akademia Przyszłości,



Amnesty International Grupa Lubelska, Centrum Wolontariatu, Wolontariat Studencki Projektor.

Przyglądając się ilości organizacji, które zachęcały do podjęcia pracy wolontariusza, można powiedzieć, że Lublin wolontariatem stoi. – To prawda, że wśród młodych ludzi jest obecnie pewnego rodzaju moda na wolontariat, ale to dobra moda, którą warto dalej propagować. Potrzebujących jest tak dużo, że każdy, kto zechce włączyć się do jakiejś wolontariackiej organizacji, znajdzie dla siebie zajęcie – mówi Joanna Zając, jedna z organizatorek targów.

Wolontariusze trafiają w różne miejsca. Czasami ich kontakty z innymi wymagają specjalnego przygotowania i wiedzy, czasami wystarczy uśmiech.

– Liczy się to, że chcemy komuś pomóc i sprawić

Wolontariusze z wolontariatu studenckiego Projektor przekonywali, że każdy może robić coś dla innych

PONIŻEJ: Niewiele trzeba, by wywołać uśmiech.

Fundacja dr Clown pomaga rozśmieszać najmłodszych

pompon na nos i pójdą do dzieci, by się z nimi bawić. Samo pojawienie się takiego klauna wśród maluchów wywołuje ich radość – mówi Kasia z Fundacji dr Clown.

Dzięki targom wolontariatu szeregi wolontariuszy zasilili nowi pełni zapału i chęci do działania młodzi ludzie. Dla niektórych będzie to krótka przygoda, dla innych stanie się pasją realizowaną przez długie lata.

Magdalena Szadkowska

■ R E K L A M A ■

więcej taniach pożyczek ▶ www.skok-chmiel.pl

ŚWIĄTECZNA OBNIŻKA PRAKTYCZNYCH POŻYCZEK + ŻŁOTA GWIAZDKA

kwota pożyczki **1000 zł**

okres 36 mies. RRSO 19,76%

miesięczna rata **34 zł**

Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa
SKOK CHMIELEWSKIEGO

■ PRAKTYCZNE POŻYCZKI ■ LOKATY ■ KREDYTY ■ ROR

Zapraszamy do naszych oddziałów w Lublinie:

ul. Wallenroda 2E, tel. 81 446 30 00, ul. Wallenroda 4C, tel. 81 446 30 55, ul. Królewska 3, tel. 81 534 90 02, ul. Narutowicza 27A, tel. 81 446 74 80, ul. Lipowa 10, tel. 81 534 45 34, ul. Sieroca 2, tel. 81 747 96 37, ul. Sieroca 10, tel. 81 740 42 92, ul. 1 Maja 42, tel. 81 532 67 71, ul. Nowowiejskiego 5G, tel. 81 742 77 72, ul. Śliwińskiego 5 (szkółka nr 43), tel. 81 741 31 41, ul. Kasztanowa 1, tel. 81 747 28 70, ul. Nałkowskich 107, tel. 81 749 09 71, ul. Jutrzenki 20, tel. 81 527 72 48, ul. Amelystowa 2, tel. 81 527 46 32, al. Kraśnicka 100, tel. 81 537 48 49, ul. Rozłocze 1, tel. 81 527 94 26, ul. Mełgiewska 7/9, tel. 81 441 07 18, ul. Garbarska 21, tel. 81 445 18 60, Dr. Męczenników Majdanka 26, tel. 81 745 70 52.

Siedziba Kasy: Lublin, ul. Wallenroda 2E, tel. 81 446 30 00, www.skok-chmiel.pl



Wszystkie narody

MIĘDZYNARODOWA GRUPA WOLONTARIUSZY. Pochodzą z różnych krajów, mówią różnymi językami. Nie przeszkadza im to jednak wspólnie coś robić. **Międzynarodowa grupa wolontariuszy Omnes Gentes** to jedna z najmłodszych grup działających przy Centrum Duszpasterstwa Młodzieży.

tekst i zdjęcia

AGNIESZKA GIEROBA

agieroba@goscniemieczny.pl

Ortis i Lilian pochodzą z Tajwanu. W Lublinie są od dwóch lat. Studiują, uczą się polskiego i chcą dobrze wykorzystać swój wolny czas. Swoim wyglądem wyróżniają się na lubelskich ulicach, ale nie czują się tu obco. Już nie. Nelson do Lublina przyjechał z Kostaryki. Też studiuje. Jego południowy temperament nie pozwala mu usiedzieć w miejscu. Zawsze uśmiechnięty i o każdej porze gotowy do działania. Daiddel to rodowity Kubańczyk. Pełen energii, z ciągle nowymi pomysłami i uśmiechem, który szybko podbija serca dzieci. Są jeszcze Francuzi, Białorusini, Ukraińcy, czasem nawet Chińczycy. Trudno wymienić wszystkie narodowości, które przeżywają się przez duszpasterstwo młodych u Ducha, jak powszechnie nazywają się wspólnoty działające przy kościele Ducha Świętego w Lublinie. Najważniejsze, że każdy może tu przyjść.

Priscila z Chin

– Grupa międzynarodowa, do której zapraszamy oczywiście także Polaków, wzięła się z przekonania, że niezależnie od tego, skąd pochodzimy, jakiego jesteśmy wyznania i tradycji, możemy coś zrobić razem dla dobra drugiego człowieka – wyjaśnia Magda Michocka, współkoordynatorka grupy. – Każdy wyrasta z innej tradycji, ma odmienną drogę życiową, coś innego do zaoferowania. Spotkanie tych doświadczeń może być bardzo ubogacające, a jednocześnie

jest to wyzwanie ze względu na naszą odmienność kulturową – dodaje. Pomysł utworzenia grupy podpowiedzieli sami mieszkający w Lublinie cudzoziemcy, którzy dopytywali o możliwość zaangażowania w wolontariat. Właściwie sprawcą całego przedsięwzięcia była Priscila z Chin, która wiosną ubiegłego roku pojawiła się w Duchu i z wielkim zainteresowaniem obserwowała działania różnych programów. – To wtedy zaczął kiełkować pomysł konkretnego działania. Wolontariusze wcześniej pracowali już z uchodźcami z Czeczenii, pomagali Gruzinom, zbierali dary dla Polaków w Kazachstanie, czy wspierali Kościół na Białorusi. Jednak tym razem zrodziła się potrzeba całkiem innego działania. Nie chodziło o to,

że ktoś potrzebuje pomocy, tylko o to, że ktoś razem z nami chce pomagać innym – wyjaśnia Magda.

Boża Opatrzność, czyli szczęśliwy przypadek

Zarówno na KUL, jak i na UMCS działają szkoły kultury i języka polskiego, do których przyjeżdżają ludzie z całego świata, by uczyć się polskiego, poznawać naszą kulturę, ale i przy okazji przeżyć niezwykłą przygodę. Wielu cudzoziemców wybiera także studia medyczne na lubelskim Uniwersytecie Medycznym. – Zdawaliśmy sobie sprawę, że cudzoziemców w naszym mieście jest naprawdę wielu i większość z nich, poza zajęciami na uczelni, nie ma co zrobić z wolnym czasem. To był ogromny potencjał do zagospodarowania,

Zabawy rodem z innych krajów bardzo podobały się dzieciom

pozostawało tylko pytanie, jak to zrobić – opowiada Magda. Najpierw próbowano pocztą pantoflową docierać do cudzoziemców i zapraszać ich na spotkania. Pojawiły się pierwsze efekty, które jednak nie były zadowalające. – Postanowiliśmy poprosić o pomoc szkoły języka polskiego na naszych uczelniach. Kiedy poszłam na KUL dowiedzieć się o możliwości działania, poinformowano mnie, że właśnie za chwilę rozpoczyna się spotkanie wszystkich cudzoziemców odbywających swoje studia na KUL. Nie mogłam uwierzyć, że mamy takie szczęście. To chyba Boża Opatrzność czuwa nad nami – przyznaje Magda.

Omnes gentes

– czyli wszystkie narody – to nazwa najlepiej chyba oddająca charakter grupy. – Zaczęliśmy się spotykać, poznawać i planować wspólne działania – mówi Daiddel z Kuby, który wraz z Magdą podjął się koordynowania działań. – Nasze spotkania dały nam poczucie wspólnoty. Do tej pory każdy był trochę sam. Miał swoje studia, może kilkoro znajomych, jeśli miał szczęście uczestniczyć w programie wymiany studenckiej Erasmus, ale jeśli





Ortis i Lilian z Tajwanu czują się w Lublinie niczym w swoich rodzinnych stronach



Nelson z Kostaryki uważa, że Polacy i Kostarykańczycy są bardzo podobni

przyjechał do Lublina bez jakiegokolwiek zorganizowanej grupy, czuł się tutaj trochę samotnie. Wielu z nas dopiero uczy się polskiego, w związku z tym mamy ograniczone możliwości



Dzieciaki szybko zaprzyjaźniły się z wolontariuszami z grupy międzynarodowej

w zawieraniu nowych znajomości. Spotkania u Ducha pozwoliły nam poznać nie tylko innych cudzoziemców, ale i wielu Polaków. Nagle więc przestałem tu być obcy, ale poczułem, że należę do wielkiej grupy osób, które chcą coś zrobić dla innych. Czuje się potrzebny, bo mogę pomagać innym.

Pierwsze koty za płuty

Przy kościele Świętego Ducha gromadzi się sporo dzieci. Zazwyczaj ich rodzice do późna pracują lub mają różne problemy, które utrudniają zajęcie się dzieckiem. Maluchy więc przychodzą do świetlicy przy kościele, odrobnią lekcje, dostaną kanapkę i miło spędzą czas pod okiem wolontariuszy. Grupa Omnes Gentes postanowiła swoje działania zacząć od poznania się z dziećmi i zapewnienia im miłego popołudnia. – Baliśmy się trochę

na początku. Martwił się, czy uda się nam z nimi porozumieć i czy to, co przygotowaliśmy, je zainteresuje – mówi Daidel. Obawy okazały się bezpodstawne. Wystarczyło kilka minut, by dzieciaki pokochały nowych wolontariuszy. Zabawy pochodzące z różnych zakątków świata i prezentacja poszczególnych krajów przełamały wszelkie lody. – Wiele dzieci pierwszy raz miało kontakt z osobą innej narodowości. Większość też nie potrafiła wcześniej nic powiedzieć o krajach, z których wolontariusze pochodzą. Jednak pod koniec spotkania dzieciaki były specjalistami

od trzęsienia ziemi na Kostaryce, tańców rodem z Kuby, czy przysmaków z Białorusi. – Nasz pobyt w Polsce to wspaniała przygoda. Wiedza, którą przy okazji zdobywamy, jest tym cenniejsza, że poparta niezwykle cennym doświadczeniem wolontariatu – mówią członkowie Omnes Gentes.

Priscila, od której się zaczęło, wróciła już do swojego kraju. Zainspirowana tym, co zobaczyła w Lublinie, sama została wolontariuszką – pomaga osobom z wirusem HIV, w ramach działań Caritas Shengjing Katolickie Centrum Służby Społecznej Prowincji Liaoning. W jej ślady chcą pójść inni. Kiedy zakończy się ich studencka wymiana, planują w swoich krajach znaleźć podobne miejsce i wciąż robić coś dla innych.

Międzynarodowa grupa u Ducha spotyka się w piątki o 17.30. Można do niej dołączyć lub przyjrzeć się innym programom wolontariackim. Więcej informacji można uzyskać drogą e-mailową: omnesgenteslublin@gmail.com.

Specjalne prezentacje pozwoliły dzieciom lepiej poznać kraje, skąd pochodzą wolontariusze



Doświadczenie choroby w badaniach interdyscyplinarnych

Chory to przede wszystkim człowiek

O podejściu do choroby, konieczności współpracy medycyny z innymi dyscyplinami naukowymi, a także o tym, czego szuka chory człowiek,

z **dr. Michałem**

Skrzypkiem, socjologiem medycyny z Instytutu Socjologii KUL, rozmawia Agnieszka Gieroba.



GOŚĆ
pod patronatem „Gościa”

Oczywiście lekarz musi być przede wszystkim wysoce kompetentny w swoich działaniach odnoszących się do warstwy biologicznej choroby, ale powinien także brać pod uwagę fakt, że choroba jest zjawiskiem wielowymiarowym, mającym wpływ na różne sfery życia człowieka.

Z korzyścią dla nas, pacjentów, byłoby więc, gdyby naukowcy z różnych dyscyplin wymieniali się wynikami swoich badań?

– W istocie. Po to właśnie odbywają się takie konferencje jak niedawna, zorganizowana przez socjologię medycyny z KUL i Akademię Medyczną im. Piastów Śląskich we Wrocławiu. Naszym celem było stworzenie forum wymiany wyników badań i doświadczeń z różnych dziedzin, badających zjawiska choroby i chorowania w taki sposób, by przysłużyć się człowiekowi choremu. Spotkali się socjologowie, przedstawiciele antropologii medycznej, lekarze, osoby zajmujące się opieką paliatywną, a także teologowie i historycy. Każdy z perspektywy swojej nauki przyglądał się człowiekowi choremu, jego reakcjom, przeżywaniu doświadczenia choroby, środowisku, w jakim chory się znajduje, a połączenie wyników tych obserwacji daje pełniejszą wiedzę o chorobie i chorowaniu, a także pozwala lepiej zająć się cierpiącym.

Wydaje się jednak, że służba zdrowia w Polsce nie zawsze podchodzi w taki całościowy sposób do pacjenta...

– Jeśli brakuje spojrzenia na chorego jako na człowieka, a dostrzega się tylko jednostkę chorobową, może to przyczyniać się do tego, że pacjent będzie szukał pomocy u osób zajmujących się leczeniem niemedycznym, czyli tak zwanymi metodami medycyny alternatywnej. Chorzy szukają u lekarzy nie tylko lekarstwa na swoje dolegliwości, ale także wsparcia, poczucia bezpieczeństwa, jasnej, zrozumiałej informacji. Jeśli lekarz nie potrafi odpowiednio zareagować na tę dużą grupę niemedycznych potrzeb pacjentów, poszukują oni wówczas kogoś, kto na te potrzeby odpowie. Osoby zajmujące się alternatywnymi metodami leczenia, niejednokrotnie niebezpiecznymi dla chorych, potrafią wysłuchać i zapewnić poczucie zrozumienia. To jedna z przyczyn popularności takiej oferty.

Dziękuję za rozmowę.

Dzień Skupienia Akcji Katolickiej

Kobiety w Kościele

Adwentowy dzień skupienia przeżywali członkowie Instytutu Akcji Katolickiej archidiecezji lubelskiej. Tematem przewodnim rozważań była rola kobiety w Kościele.

Wśród członków Akcji Katolickiej w naszej archidiecezji jest wiele kobiet. To specyfika wielu ruchów, dlatego warto zatrzymać się nad tematem związanym właśnie z rolą kobiety w Kościele – mówi ks. Marek Szymański, asystent kościelny Akcji Katolickiej archidiecezji lubelskiej. – Dobrze, że panie znajdują czas, by zaangażować się w różne formy działania przy parafiach, jednak często ich rola ogranicza się do pomocy w jakichś porządkach, przygotowania paczek dla potrzebujących czy zorganizowania np. Mikołaja. Tymczasem kobieta ma swoje ważne miejsce w Kościele i nie jest to rola drugoplanowa – mówiła Monika Waluś, doktor teologii i wykładowca na Uniwersytecie Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie, przytaczając nauczanie Jana Pawła II, a także prymasa Wyszyńskiego dotyczące godności kobiety i jej obecności w Kościele. – Nie znaczy to wcale, że kobieta w Kościele ma pełnić takie same funkcje jak mężczyzna. Każdy z nas ma swoje zadania i dopiero razem tworzymy pełny obraz Kościoła. Często jednak rola kobiety jest naginana w jedną lub drugą stronę, czyli albo chce się, by panie pełniły rolę kapłanów, albo zamyka się je w zakrystii. To nieporozumienie, które warto wyjaśniać – podkreśla ks. Marek Szymański. **jak**

AGNIESZKA GIEROBA: Z konferencji zorganizowanej wspólnie przez socjologię medycyny KUL i Akademię Medyczną we Wrocławiu wynika, że problemami chorych i chorowania, oprócz lekarzy i medycyny, zajmują się także naukowcy z zupełnie innych dziedzin, pozornie z medycyną niemających nic wspólnego. Po co to robią?

DR MICHAŁ SKRZYPEK: – W języku polskim mamy jedno słowo na opisanie choroby – „choroba”. Jednak już w terminologii angielskiej, stosowanej w socjologii medycyny, możemy znaleźć trzy określenia: po pierwsze *disease* – jest to choroba w wymiarze biologicznym, którym zajmują się lekarze, *illness* – opisujące subiektywne doświadczenie choroby przez człowieka, czym zajmują się nauki humanistyczne i społeczne, i trzecie określenie *sickness* – wskazujące chorobę jako rodzaj społecznej tożsamości, czym zajmuje się socjologia choroby i medycyny. Okazuje się więc, że choroba jest zjawiskiem wielowymiarowym i nie daje się wyczerpująco opisać z wąskiej perspektywy jednej dyscypliny wiedzy.

Czy oznacza to także, że lecząc chorych, nie można zatrzymać się tylko na wymiarze biologicznym?

– Spotkanie z chorym jest przede wszystkim spotkaniem z człowiekiem. Takie stanowisko zapisane zostało w Karcie Pracowników Służby Zdrowia wydanej przez Stolicę Apostolską i stanowi ono podstawową zasadę humanistycznej medycyny. Przyjęcie takiego stanowiska ma praktyczne konsekwencje. Otóż lekarz leczy nie choroby, ale człowieka, który jest chory, który tą chorobę jakoś interpretuje i wpisuje ją w swoją osobistą biografię.



Adwentowy dzień skupienia Akcji Katolickiej był okazją do rozważań związanych z obecnością kobiet w Kościele